

Ziemie ruskie jako miejsce szczęśliwe w wybranych przekazach kronikarskich XVI stulecia

Ruthenian lands as a happy place in the chosen ones chronicle records of the 16th century

Piotr Borek

UNIwersytet PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Słowa kluczowe

Historiografia, kroniki staropolskie, stereotypy etniczne, miejsce szczęśliwe, literatura a historia

Keywords

Historiography, Old Polish chronicles, ethnic stereotypes, a happy place, literature and history

Abstrakt

Artykuł poświęcony został tematowi miejsca szczęśliwego na przykładzie toposu ziem ruskich w utworach historiograficznych okresu renesansu. Analiza kilkunastu kronik staropolskich pod tym kątem prowadzi do wniosku, iż topos *locus amoenus* pojawił się po raz pierwszy w rocznikach Jana Długosza. Co istotne, apologii terenów ruskich nie odnajdziemy w utworach kronikarskich wczesnego średniowiecza. Dopiero od schyłku XV stulecia można mówić o tworzeniu się stereotypowego wyobrażenia na temat bogactwa i żyzności obszarów ruskich. W dotychczasowych badaniach nad kształtowaniem się toposu arkadyjskiego zwracano uwagę na tradycje sielankowe. Obok tego podstawowego kontekstu literackiego (dla budowania konwencji przestrzeni ruskiej jako miejsca przyjemnego i dostatniego) ważną funkcję pełniły staropolskie kroniki.

Abstract

The article is devoted to the topic of a happy place on the example of the topos of the Ruthenian lands in historiographic works of the Renaissance period. An analysis of a dozen or so Old Polish chronicles in this respect leads to the conclusion that the topos locus amoenus appeared for the first time in the annals of Jan Długosz. Importantly, the apology of the Ruthenian territories cannot be found in the chronicles of the early Middle Ages. Only from the end of the 15th century, one can talk about the formation of a stereotypical image of the wealth and fertility of Ruthenian areas. In previous research on the formation of the Arcadian topos, attention has been paid to idyllic traditions. Apart from this basic literary context (for building the convention of Ruthenian space as a pleasant and prosperous place), the old Polish chronicles played an important role.

Ziemie ruskie jako miejsce szczęśliwe w wybranych przekazach kronikarskich XVI stulecia

Na wstępie warto przywołać fragment spisanej w schyłkowej fazie baroku kroniki Jana Tomasza Józefowicza, który większość dorobku historiograficznego poświęcił deskrypcji Lwowa¹. „Ostatni historyk lwowski czasów staropolskich”², pisząc o ruskich terenach, podkreślał ich żyzność i zasobność:

I nie dziw, że im tak przyjemnie było zagnieżdżać się na tej ziemi, bo tam bogactw i dostatku chleba więcej niż gdzie indziej, albowiem kraina ta słynie na całą Polskę tak płodnością swej gleby, jako też ręcznością wojennych koni, wielkością wołów, miodu i mleka obfitym dochodem i wszelkich rzeczy dostatkem, które tylko rozum do życia wymaga; co wszystko, jako w potrzebie, w każdym względzie bywa istotnym dobrodziejstwem, tak przeciwnie w gnuśnym lenistwie staje się ponętą do grzechu³.

Kanonik lwowski zasugerował przy tym, iż podstawą jego oceny w odniesieniu do urodzajności ziem Rusi była nie tyle własna obserwacja, ile autorytet Wespazjana Kochowskiego jako autora *Klimakterów*. Autor *Psalmodii polskiej* wskazywał jednak, że osiedlanie się na obszarach ukraińskich wiązało się nie tylko z urodzajnością, lecz także z możliwością szybkiego wzbogacenia się w potyczkach z Tatarami, a ponadto uniknięciem kary za przewiny, w tym zwłaszcza za wyrok skazujący na banicję. Dla Józefowicza z kolei obfitość pokarmu i płodności gleby winny być skorelowane z potrzebami żywymi mieszkańców Rusi: chwalebne jest zaspokajanie tych podstawowych, natomiast nadmiar bogactwa prowadzi nieuchronnie do gnuśności i grzechu. Perspektywa religijnej aksjologii „dostatków” nie może dziwić w sytuacji, gdy autorem kroniki był duchowny. W cytowanym fragmencie na uwagę zasługuje także zdanie: „kraina ta słynie na całą Polskę”. Autor *Kroniki miasta Lwowa* nie zaznaczył, skąd ta sława na całą Rzeczpospolitą się wzięła, poprzestał jedynie na ogólnikowym stwierdzeniu, iż dotyczy ona płodności gleby, ręczności koni, wielkości wołów i obfitości miodu i mleka.

¹ Zarys biografii J.T. Józefowicza zob. w: P. Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002, s. 117-133.

² Określenie zaczerpnięte z tytułu pracy doktorskiej Tomasza Błacha: *Jan Tomasz Józefowicz – ostatni historyk lwowski czasów staropolskich*, napisanej na UMCS w Lublinie pod kierunkiem Leszka Wierzbickiego.

³ J.T. Józefowicz, *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej, a zwłaszcza historiją arcybiskupstwa lwowskiego w tejsze epoche*, tłum. M. Piwocki, Lwów 1854, s. 81.

Próba odpowiedzi na pytanie, skąd w barokowych przekazach historio-
graficznych wziął się topos ziem ruskich jako *locus amoenus*, w naturalny
sposób prowadzi do rozpoznania wcześniejszych utworów dziejopisarskich,
stworzonych na terenach polsko-litewskich⁴. Co istotne, apologii terenów ru-
skich nie odnajdziemy w utworach kronikarskich wczesnego średniowiecza.
Jak można mniemać na podstawie przeglądu średniowiecznych zabytków
piśmienniczych, te pozytywne opinie pojawiają się dopiero w annałach Jana
Długosza. Co prawda apologicznych wtrętów w odniesieniu do Rusi nie znaj-
dziemy zbyt wielu, lecz uświadamiają one rodzący się stereotyp ukraińskiej
ziemi mlekiem i miodem płynącej u schyłku polskiego średniowiecza.

Wśród kilku pochwał, jakie Długosz pomieścił w obszernej kronice,
na uwagę zasługuje zwłaszcza fragment z początkowej chorografii na temat
kolonizacji „niezamieszkaney i pustoszonej” Rusi, która „z biegiem czasu roz-
szerzyła się w bardzo bogate kraje i miasta, które widzimy obecnie, bogate
obfitością zwierząt dostarczanych przez okoliczne puszcze. Mieszkańcy tych
ziem w zdobną czerń owych wytwornych futer bardzo bogato się stroją, cho-
ciaż skromnie i ubogo żyją”⁵. Istotny okazuje się fakt, że tę część *Annales*
kronikarz zatytułował *Opis Polski od czterech stron świata i skąd Ruś nazywa
się najbogatszą w wytworne futra*. Epitet „najbogatsza” odnosi się w tym przy-
padku do zasobności puszczy w zwierzynę, z której wykonuje się „wytworne
futra”, świadczące o lubowaniu się mieszkańców w wykwintnych strojach.

Niewątpliwie bardziej nośny znaczeniowo dla kształtowania się wize-
runku ziem ruskich jako *locus amoenus* okazuje się opis dotyczący Podola:

Gdy Polacy toczyli między sobą wojnę domową, państwo ruskie powstało
i rosło w siłę. Kraj ich sięgał do ziemi, którą teraz obejmuje się mianem Podo-
la, której pola do tego stopnia są żyzne, że gdy się raz zasieje zboże, powtórny
zasiew sam się odnawia ze spadającego potem ziarna, tak że następne żniwa
są już bez zasiewu⁶.

Pozytywna aksjologia Podola, z jaką spotykamy się w kronice Długosza,
stanowi jedną z pierwszych w polskiej literaturze deskrypcję żyzności i obfi-
tości części ziem ruskich. W tym miejscu należy podkreślić, iż w późniejszych
zabytkach kronikarskich dochodziło do przejęcia toposu urodzajnej ziemi,
która obdarza mieszkańców plonami bez szczególnego dbania o jej należytą
uprawę. Laudacja terenów podolskich dokonuje się poprzez zastosowanie

⁴ Sprawom tym poświęcono sporo miejsca w cytowanej pracy: P. Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy...*, op. cit., s. 15-45. Do tych ustaleń odwołuję się w niniejszym studium.

⁵ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, przeł. S. Gawęda i in., Warszawa 1962, cz. 1-2, s. 134.

⁶ Ibidem, s. 183.

hiperbolizacji – zdaniem autora wystarczy jednokrotne obsianie niwy, by cieszyć się zbiorami w kolejnym roku.

Jak można wnioskować, kronika Jana Długosza okazała się tekstem genetycznym w odniesieniu do kreowania pozytywnego wizerunku ziem ruskich przez historiografów renesansu. Bezpośrednio do annałów wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka sięgał Maciej z Miechowa, autor popularnego w Europie dziełka *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis*. Opublikowany w Krakowie (1517) traktat o dwu Sarmacjach obfituje między innymi w opisy zmagañ ksiąząt ruskich z nawałą tatarską w XIII stuleciu. Wedle Miechowity, militarna konfrontacja skończyła się złupieniem Kijowa przez armię Batu chana w roku 1241, a szczęście metropolii uległo zatraceniu: „gruzy zarosłe krzewami i cierniem można oglądać dotąd”⁷. Zdobycie Kijowa kronikarz utożsamia z upadkiem Rusi jako miejsca szczęśliwego. Co ciekawe, Maciej z Miechowa nie poprzestał na deskrypcji niespokojnej historii terenów ruskich. Idąc za Długoszem, przedstawił zasobność ziem podolskich. Zwrócił też uwagę na bujność natury:

Podole jest najżyźniejsze ze wszystkich tych ziem, obfituje w воск i miód. Ziemia prymitywnie uprawiana i mało przeorana, po zasianiu ziarna przez następne trzy lata rodzi sama. Dzieje się to tak, że w czasie żniw pozwala się, aby trochę ziarna zostało na polu i w roku następnym wyrasta zboże bez uprawy i bez orania. Trawa i łąki rosną tutaj także tak szybko i obficie, że w trzy dni zakrywają żerdź, a pług pozostawiony w miejscu trawiastym w niewiele więcej dni jest już całkowicie zakryty trawą. Roje pszczół składają miód nie tylko w ulach i dziuplach drzew, ale również na ziemi i na brzegach rzek [...] Urodzajna ziemia Rusi obfituje najbardziej w miód i medon, czyli napój z miodu [...] Na Rusi jest też pod dostatkiem piwa. Jest dużo koni, wołów, są stada owiec, jest obfitość wosku, skór kunich, dzikich kóz, wilczych, wołowych. Ruś obfituje w rzeki i rybne wody do tego stopnia, że gdzie tylko jest woda, tam również są i ryby. Stawy i sadzawki nie potrzebują tu być sztucznie zarybiane, bo wszędzie, gdzie jest woda, tam się zjawiają ryby z rosą niebieską, jak mówią Rusini. W ziemi lwowskiej są wielkie i piękne szczupaki dające się dzielić na dzwonka. Ruś obfituje w pachnącą trzcinę rosnącą na brzegach Donu i Meotydy, obfituje w rzewień rosnący również i na Litwie oraz w liczne trawy i korzenie, których gdzie indziej nie ma. Ruś obfituje w rośliny barwiące, które rosną bardzo bujnie⁸.

Wymodelowany przez Miechowitę obraz ziemi podolskiej warto zestawić z przywołanym wcześniej fragmentem narracji Długosza. U tego ostatniego mowa była o jednokrotnym zbiorze po zebraniu plonów i pozostawieniu

⁷ Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 30.

⁸ Ibidem, s. 61–62.

na ziemi resztek ziarna. Tymczasem duchowny z Miechowa dokonał zabiegu amplifikacji i zwielokrotnił Długoszowe plony, gdyż ziemia „po zasianiu ziarna przez następne trzy lata rodzi sama”. Ponadto zabiegowi hiperbolizacji poddana została bujność flory podolskiej, gdzie „łąki rosną tutaj także tak szybko i obficie, że w trzy dni zakrywają żerdź, a pług pozostawiony w miejscu trawiastym w niewiele więcej dni jest już całkowicie zakryty trawą”. Apoteoza zasobności natury uchwytna jest w doborze leksyki, powodującej u czytelnika wrażenie nadmiaru i obfitości. Miechowita rozszerzył zdecydowanie wzorcowy opis u Długosza, wskazując poza żniwami dostatek miodu, ryb, koni, wołów, owiec, skór, unikalne rośliny. Warto podkreślić, iż enumeracja rozmaitych dostatków na obszarach Podola wiąże ten rejon konwencją przestrzeni arkadyjskiej⁹.

Mając na względzie popularność, jaką cieszył się traktat Macieja z Miechowa wśród czytelników zachodnioeuropejskich (do schyłku XVI wieku dziewięć wydań), należy wspomnieć o polemice autora z powszechnymi opiniami, w myśl których Sarmacja sąsiadowała z Polami Elizejskimi. Miejsce to charakteryzowało się łagodnym klimatem, a mieszkańcy cieszyli się długim zdrowiem i jakoby znudzeni starością sami kończyli żywot, skacząc do morza. Miechowita przywołuje też inne przekonania „geografów”: „Pisali jeszcze ci autorzy, że rośnie tam ambrozja wydająca słodki i wonny sok, którym mieszkańcy żywią się jak w raju, i że złoto radujące serce ludzkie znajduje się tam w wielkiej ilości [...] Twierdzili również, że słońce, księżyc i gwiazdy nigdy tu nie zachodzą czyniąc przez to dzień bardzo miłym i ciepłym”¹⁰. Wnioski, do jakich dochodzili zachodni historiografowie, polski kronikarz weryfikował, rugując z nich elementy fantastyki oraz mityzacji. Przy okazji jednak jego dowodzenie uświadamia, iż dla Europejczyków Sarmacja jawiła się jako teren egzotyczny¹¹. I nawet jeśli polski duchowny zrewidował obecne w europejskiej tradycji historiograficznej fantastyczne teorie na temat przyległości Sarmacji do Pól Elizejskich, to jednak w to miejsce wprowadził apologię Sarmacji Europejskiej, z którą się identyfikował. Pochwała obfitego i żyznego Podola stanowiła w tym kontekście niewątpliwie element dowartościowania tego obszaru i wpisania go poniekąd w obręb cywilizacji Zachodu.

⁹ O elementach topicznych literackiej arkadii zob. m.in.: R. Przybylski, *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966; D. Śnieżko, *Mit złotego wieku w literaturze polskiego renesansu. Wzory – warianty – zastosowania*, Warszawa 1996; E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997.

¹⁰ Maciej z Miechowa, *Opis...*, op. cit., s. 21.

¹¹ Por. T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 1950; M. Prejs, *Egzotyizm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999.

Druga połowa XVI wieku przyniosła kilka dzieł kronikarskich, w których pojawiało się nawiązanie do pozytywnej kreacji ziem ruskich. Z lat siedemdziesiątych pochodzi łacińskojęzyczna kronika Jana Krasieńskiego *Polonia* (1574). Historiograf w zakresie charakterystyki dziejów odwoływał się do popularnego w okresie renesansu kompendium Marcina Kromera. Jednak w odniesieniu do deskrypcji ruskich ziem daje się zauważyć wpływ tradycji wcześniejszych, począwszy od Długosza i Miechowity. Potwierdza to fragment kroniki, w którym Krasieński chwali tereny pograniczne, skupiając uwagę na Podolu:

Cała ta podolska ziemia skrapianą jest znakomitszymi rzekami, posiada jeziora w rybę obfitujące, a urodzajnością ziemi wszystkie inne Europy kraje przewyższa. Tu i ówdzie przyjemnymi ozdobiona lasami [...]. Ziemia bardzo urodzajna wydaje zboże i najwyborniejsze owoce. Ryb taka obfitość, że je mieszkańcy z wielkim dla siebie zyskiem po całej Sarmacyi rozwiją¹².

Kronikarz, podobnie jak poprzednicy, skupił uwagę na urodzajności gleby, a ponadto (analogicznie jak u Macieja z Miechowa) wyeksponował obfitość ryb w rzekach i stawach. Pewną nowością okazuje się natomiast wskazanie przezeń lasów jako specyficznego elementu pejzażu podolskiego. Krasieński zauważył również, iż w zakresie żyzności Podole przewyższa inne kraje, natomiast prowincja ruska „w całej Polsce jest najurodzajniejszą”.

Jak zaznaczono, niektóre z renesansowych dzieł kronikarskich ukierunkowane były na odbiorcę nie tylko polskiego. Wymowny przykład stanowił pod tym względem *Opis Miechowity* oraz spisana nieco później *Polonia* Marcina Kromera. Utwór ten – opublikowany po raz pierwszy w roku 1575 – doczekał się do schyłku stulecia sześciu wydań. W przekazie kronikarskim dominuje rzeczowy opis kilku regionów Polski ze wskazaniem najważniejszych ośrodków miejskich. Również i tu uchwytnie są drobne fragmenty eksponujące zasobność Rusi. Jak stwierdził Kromer:

Małopolska, tak jak Ruś, im bardziej się zbliża do granic Węgier, tym więcej jest górzysta i pokryta lasami, a im bardziej się od tychże granic oddala, tym łagodniej opada ku nizinom, a jednocześnie tym bardziej jest uprawna i lepszą ma glebę¹³.

¹² J. Krasieński, *Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezjusza*, tłum. S. Budziński, Warszawa 1852, s. 110-111.

¹³ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1984, s. 29.

W innym miejscu zwrócił uwagę na urodzajność ruskiej gleby:

Na Rusi, zwłaszcza na południowych jej połaciach [...]. Polacy chętnie tam się osiedlają, tak dla wykorzystania urodzajności ziemi, jak i dla walk z Tatarami¹⁴.

Ujawnił przy tym wrażliwość na bogactwo kwiatów na terenach ruskich, co, jego zdaniem, przekładało się na „wyborny miód” („zwłaszcza na Rusi i na Podolu, gdzie jest wielkie mnóstwo pszczół i wybornego miodu, zbieranego z dyptamu oraz innych aromatycznych ziół i kwiatów”¹⁵).

Zestawienie *Polonii* Kromera z dziełami Długosza i Miechowity prowadzi do wniosku o ograniczeniu w tym pierwszym zabytku rozbudowanych pochwał dostatków Rusi. Można mniemać, iż autor dążył do laudacji własnej ojczyzny nie tyle przez amplifikację i hiperbolizowane opisy urodzajnej prowincji Rzeczypospolitej, ile raczej rzeczową relację o funkcjonowaniu państwa polskiego. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wyeksponowanie przez Kromera znaczenia metropolii, a zwłaszcza Lwowa („Jest to miasto dość dobrze obwarowane, połączone z dwoma zamkami. Rozkwita w nim handel, a mieszczenie odznaczają się oglądą i uprzejmością”¹⁶) i Kamieńca Podolskiego („Kamieniec, miasto z zamkiem, wspaniale zabezpieczone tak swym naturalnym położeniem, jak i dzięki pracy człowieka”¹⁷). Kluczowe dla autora *Polonii* były walory obronne twierdz oraz, w przypadku ośrodka lwowskiego, rozwój handlu, a ponadto zalety charakteru oraz poziom wykształcenia mieszkańców metropolii.

Inny rodzaj argumentacji w odniesieniu do urodzajności ziem ruskich przywołał Reinhold Heidenstein, spisujący dzieje z okresu dwu dekad po śmierci Zygmunta Augusta. Jego zdaniem zasobność gleby stanowiła pochodną nie tyle warunków naturalnych, ile działań monarchy, który zapobiegał napadom tatarskim na te tereny. Wraz ze spokojem dochodziło do zasiedlenia i dbania o uprawę gruntu:

Dla tej to jego u Turków powagi daleko były mniejsze niż kiedykolwiek napady Tatarów na Podole i Ruś, toteż krainy te daleko teraz żyźniejsze i ludniejsze były, kiedy wprzód wskutek owych częstych napadów pustkowieciem stały. Zygmunt August zaprowadził tam osady, stąd ludność wnet urosła i kraj szybko do dzisiejszego dobrego stanu doprowadzony został¹⁸.

¹⁴ Ibidem, s. 56.

¹⁵ Ibidem, s. 68.

¹⁶ Ibidem, s. 59.

¹⁷ Ibidem, s. 60.

¹⁸ R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594*, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857, t. 1, s. 11.

Powyższy fragment uświadamia odmienną w spojrzeniu na zasobność Rusi przez Heidensteina w stosunku do wcześniejszych przekazów. W tym przypadku dzięki osadnictwu na rubieżach Rzeczypospolitej mogło zaistnieć bogactwo i dobrobyt. Co interesujące, kronikarz przesunął punkt ciężkości z naturalnej żyzności ziemi na ludzki wysiłek, dzięki któremu gleba staje się coraz bardziej plenna. Szerzej interpretując ten fragment, można stwierdzić iż cała kreacja bogatej Rusi, przeciwstawiana wcześniejszym pustkom, podporządkowana została pochwalom Zygmunta Augusta. To monarcha zamienił pustkowiec w *locus amoenus*, a okres jego panowania, wedle kronikarza, stanowiął złoty wiek polskiej świetności.

U schyłku lat siedemdziesiątych XVI stulecia ukazało się kronikarskie dziełko Aleksandra Gwagnina *Sarmatiae Europaeae descriptio* (Kraków 1578). Tekst zawiera obszerne partie chorograficzne, w tym również te dotyczące Rusi w obrębie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Eksplicacja wybranych fragmentów prowadzi do wniosku o swoistym podsumowaniu w przekazie kronikarza wyobrażeń na temat stereotypowego modelowania zalet ziem ruskich. Gwagnin następująco charakteryzował Podole:

Kraina to we wszystkie rzeczy, które się z ziemi rodzą, tak jest żyzna i obfita, że oracz jakożkolwiek w ziemię nasienie wrzuciwszy, zawsze stokratny pożytek odnosi. A pola i łąki tak są nad podziw urodzajne, że z trawy ledwie rogi u wołu widać [...] Lasy w miody, w pasieki obficie są ubogacone, że wszędzie ulów i pniaków wydrążonych, w których pszczoły miód rozmnażają, pełno. Stada, trzody, ptastwa i zwierzęta rozmaite tę krainę bardzo ulubili¹⁹.

Z kolei opisując „wołyńską krainę”, Gwagnin stwierdził:

A jest to kraina szeroka, we wszystkie urodzaje zboża i jarzyn wszelakich żyzna i obfita. Lasy zwierzynnemi, jeziorami rybnymi napełniona, do Wielkiego Księstwa Litewskiego z dawna należała, ale teraz do Korony wcielona i prawem się popolittem koronnem rządzi²⁰.

Porównując wybrane fragmenty dzieł kronikarskich, począwszy od roczników Jana Długosza, w zakresie opisywania dostatków Rusi można dostrzec nawarstwianie się kolejnych elementów w stereotypowym ujęciu tematu. U Gwagnina wizerunek ukraińskiej przestrzeni zdaje się być już w pełni uschematyzowany. Twórca łacińskiej kroniki zgodnie z wcześniejszą tradycją uwypuklił urodzajność i obfitość roksolańskiej arkadii. Amplifikacja bogactwa pokarmu („stokratny pożytek”), bujności łąk („ledwie rogi u wołu widać”) i zwierzyny ewokują sielankowe deskrypcje wiejskiej przestrzeni.

¹⁹ A. Gwagnin, *Sarmacja Europejska*, tłum. M. Paszkowski, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, s. 205.

²⁰ Ibidem, s. 207.

Inni są jednak bohaterowie tej scenerii. To „waleczny naród” miast pasterzy i oraczy, którego okoliczności zmusiły do obrony dostatniej prowincji przez zagrożeniem drapieżnych sąsiadów.

Mając na uwadze fakt, że przestrzeń ruskiej szczęśliwości jest u Gwagnina kreacją literacką, warto przywołać jego zdanie, w którym, stosując wyolbrzymienie, stwierdzał on: „wždy taki tam urodzaj bywa, że twierdziłby to drugi, iż się tam Ceres bogini zboża urodziła”²¹. Motyw zasiewu zboża, obecny już w kronikach od czasów Długosza, stał się elementem formowania pejzażu ruskiego przez twórcę *Sarmatiae Europaeae descriptio*:

Jest też i inszy sposób siania, niedawno wynaleziony. Na takimże opalonym gruncie i wytrzebieniu chwastu, jako się wyżej opisało, to jest między dwie części jęczmienia może trzecią żyta wmięszać: a to na wiosnę posiać, więc jęczmień tegoż roku dojrzwały żną i zbierają z pola, a żyto pod jęczmieniem na kształt trawy przy ziemi niżuchno a gęsto rosnące, przez zimę zostawują, które na lato tak obfite i urodzajne się wyda, że ledwie na koniu przez gęstwinę onę przejechać może, i z jednego ziarna trzydzieści kłosów i więcej, w taką wysokość wyroście, że chłopa na koniu siedzącego ledwieby w niem ujźrzał. A wszystkie role Rusnacy orać zwykli, jednego konia w pług wprzągnąwszy, albowiem ziemia sama przez się tłusta i miękka jest²².

Przedstawiony przez Gwagnina obraz dojrzałego żyta uwzględnia dorodność zbioru, który imponuje zarówno gęstością roślin („ledwie na koniu przez gęstwinę onę przejechać może”), jak i wysokością („chłopa na koniu siedzącego ledwieby w niem ujźrzał”). Hiperbolizację obrazu dopełnia stwierdzenie, iż „z jednego ziarna trzydzieści kłosów i więcej” wyrasta. W tym miejscu można postawić pytanie o funkcję kreacji obfitej Rusi w dziele Gwagnina. Trzeba przypomnieć, iż kronikę Włocha wydano aż osiem razy do połowy XVII stulecia, z czego pierwsza edycja pochodziła z Polski. Pozostałe wytłoczono w Spirze, Bazylei, Frankfurcie i Lejdzie. Podobnie jak przekazy Miechowity i Kromera, także utwór Gwagnina wpływał na formowanie wyobrażeń ludzi Zachodu o Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W kreowaniu pozytywnego wizerunku nacji oraz podporządkowanych jej terenów ważne miejsce zajmowały ziemie ruskie. Co prawda ich waga niewątpliwie wynikała z pełnienia funkcji pogranicza i zagrożeń militarnych, jednak rzadziej pojawiały się w przekazach dziejopisarskich fragmenty o szczególnej i ponadprzeciętnej zasobności, a przez to atrakcyjności dla mieszkańców oraz całego kraju. Dla cytowanego na wstępie Jana Tomasza Józefowicza ziemie ruskie kojarzone były jednoznacznie z pozytywnym stereotypowym ujęciem miejsca dostatniego.

²¹ Ibidem, s. 214.

²² Ibidem, s. 215–216.

Ogląd późniejszych zabytków historiograficznych pod kątem kreowania ruskiego pejzażu jako miejsca szczęśliwego opiera się na ukonstytuowanym w renesansie toposie *locus amoenus*. W badaniach nad kształtowaniem się toposu arkadyjskiego zwraca się najczęściej uwagę na tradycje bukoliczne i georgiczne. Jest to oczywiście podstawowy i bezdyskusyjny kontekst literacki. Wydaje się jednak, iż w przypadku modelowania przestrzeni ruskiej jako miejsca bogactwa i obfitości równie ważną rolę odegrały przekazy kronikarskie. Warto ten temat prześledzić na materiale obszerniejszym i obejmującym również stulecia następne, włącznie z dorobkiem pisarzy oświeceniowych i romantycznych, dla których przekazy kronikarskie pełniły ważną rolę kulturotwórczą.

Bibliografia

- Borek P., *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002.
- Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, przeł. S. Gawęda i in., cz. 1-2, Warszawa 1962.
- Gwagnin A., *Sarmacja Europejska*, tłum. M. Paszkowski, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860.
- Heidenstein R., *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594*, tłum. M. Gliszczynski, Petersburg 1857.
- Józefowicz J.T., *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej, a zwłaszcza historię arcybiskupstwa lwowskiego w tejsze epoce*, tłum. M. Piwocki, Lwów 1854.
- Krasiński J., *Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezjusza*, tłum. S. Budziński, Warszawa 1852.
- Kromer M., *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1984.
- Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz, tłum. T. Bienkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972.
- Prejs M., *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999.
- Przybylski R., *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966.
- Śnieżko D., *Mit złotego wieku w literaturze polskiego renesansu. Wzory – warianty – zastosowania*, Warszawa 1996.
- Ulewicz T., *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 1950.